

Prawa kobiet

Kobiety o aborcji, pracy
i końcu męskiej dominacji



Znak jakości przyznany CBOS przez
Organizację Firm Badania Opinii i Rynku na rok 2024



Fundacja Centrum Badania Opinii Społecznej
ul. Świętojerska 5/7, 00-236 Warszawa
e-mail: sekretariat@cbos.pl; info@cbos.pl
<http://www.cbos.pl>
(48 22) 629 35 69

W skrócie

PRAWO DO ABORCJI

- Uczestniczki badania, odnosząc się do praw kobiet, jako szczególnie istotną kwestię wskazują powszechne prawo do aborcji. Wolność do decydowania o sobie i bezpieczeństwo to wartości, do których odwołują się kobiety, uzasadniając własne opinie na ten temat.

CZARNE PROTESTY I POLITYCZNA PODMIOTOWOŚĆ

- Udział w masowych protestach był doświadczeniem potwierdzającym społeczne sprawstwo i polityczne znaczenie kobiet. Wracając pamięcią do tamtych wydarzeń, uczestniczki badania wyrażają dumę z przynależności do wspólnoty obejmującej swoim zasięgiem całą Polskę.

KONIEC MĘSKIEJ DOMINACJI

- Badane uważają, że politycy wykorzystali w sposób instrumentalny protesty kobiet, zbijając na tym swój polityczny kapitał.
- Kobiety mają dość męskiej dominacji, która manifestuje się w polityce, prawodawstwie, życiu zawodowym i prywatnym. Uczestniczki badania nie chcą kraju, w którym to mężczyźni decydują o tym, kto i dlaczego może wykonać zabieg aborcji.

DYSKRYMINACJA W PRACY

- Badane kobiety doświadczają na co dzień dyskryminacji związanej z płcią w swoich miejscach pracy. Cięża jest według nich istotną przeszkodą na drodze rozwoju i kariery zawodowej. Kobiety, obawiając się potencjalnej reakcji przełożonych, nie chcą deklarować, że planują w przyszłości mieć dzieci.
- Płeć determinuje zarobki i pozycje kobiet w hierarchii zawodowej. To mężczyźni są postrzegani przez pracodawców jako ci, którzy mają niezbędną wiedzę, kwalifikacje i doświadczenie wymagane na wysokich stanowiskach.

„Polskie kobiety” to kolejny z cyklu jakościowych projektów badawczych CBOS, którego celem jest przyjrzenie się opiniom kobiet na temat ich roli i praw w społeczeństwie. Został on zrealizowany metodą zogniskowanych wywiadów grupowych, zwanych **fokusami**. Niniejszy komunikat jest drugim z serii prezentującej wyniki tego badania¹.

Aborcja

Prawo do aborcji jest postrzegane przez uczestniczki badania jako podstawowe prawo, które powinno przysługiwać wszystkim kobietom. Kluczowym pojęciem, do którego odwołuje się większość z nich, jest wolność do decydowania o sobie. Stanowisko większości badanych kobiet w tej sprawie jest jasne – to one mają decydować o tym, czy chcą urodzić dziecko czy tego nie chcą i to do nich powinno należeć ostatecznie słowo w tej sprawie. Uczestniczki badania wyrażają przy tym zdecydowany sprzeciw wobec narzuconych im przez polityków kompromisów, które postrzegają jako narzędzie wykorzystywane przez „cynicznych mężczyzn będących w danym momencie u władzy”. Ci ostatni według kobiet mają duży wpływ na społeczne postrzeganie tematu aborcji oraz normy prawne, co nie znajduje – ich zdaniem – żadnego uzasadnienia. Uważają bowiem, że mężczyźni nie mają świadomości, z jakiego rodzaju wyborami i konsekwencjami wiąże się temat aborcji dla kobiet. Badane wyraźnie akcentują podmiotowość kobiet i jako świadome swoich praw obywatelki wyznaczają granice tym, którzy chcieliby mówić w ich imieniu.

Prawo do decydowania o sobie i o swoim ciele, jakby na przykład była w ciąży i że ma prawo decydować. Nikt nie może jej niczego narzucić, zmienić, że bo ma tak zrobić czy tak, musi mieć swoje zdanie ogólnie, osoba jest niezależną od kogoś.

(Ropczyce, kobiety 20–30 lat)

Idąc dalej, do tych praw kobiet, to cały czas walczymy o to, żeby mężczyźni nie decydowali o naszym ciele i cały czas ci mężczyźni decydują. To jest chyba dla nas wszystkich kobiet śmieszne, bo co facet może wiedzieć o decyzji o aborcji, co facet może wiedzieć o antykoncepcji doustnej, dla mężczyzn ponoć już też jest, ale nie słyszałam, żeby ktoś przetestował. Myślę, że jakby przeczytał skutki uboczne, to już by nie wziął, bo by miał wszystkie. Nie chcę tutaj powiedzieć, że nienawidzę

¹ **Badanie jakościowe** (fokusowe) „Polskie kobiety” przeprowadzono w dniach od 10 do 26 czerwca 2024 roku na próbie 6 grup kobiet z 3 miast (**Katowice** – dwie grupy po 8 kobiet każda, grupa młodsza w wieku 20–30 lat, grupa starsza 40–50 lat, wykształcenie: średnie, pomaturalne, wyższe, osoby pochodzące i mieszkające w Katowicach, pozostające w związku małżeńskim lub partnerskim; **Ropczyce**, woj. podkarpackie – dwie grupy po 8 kobiet każda, grupa młodsza w wieku 20–30 lat, grupa starsza 40–50 lat, wykształcenie: zasadnicze zawodowe, średnie i pomaturalne, osoby pochodzące i mieszkające w Ropczycach, pozostające w związku małżeńskim lub partnerskim; **Warszawa** – dwie minigrupy po 3 kobiety każda, w wieku 20–30 lat, wykształcenie: średnie, pomaturalne, wyższe, osoby pochodzące i mieszkające w Warszawie, pozostające w związku małżeńskim lub partnerskim, dodatkowy warunek różnicujący obie te grupy: nieposiadające dzieci – posiadające dzieci).

mężczyzn, oczywiście uwielbiam mężczyzn, natomiast od pewnego czasu jestem bardzo świadomą kobietą i obywatelką, matką i żoną.

(Katowice, kobiety 40–50 lat)

– No choćby nawet w decydowaniu o sobie, swoim ciele, i kwestii tej aborcji, już nazwijmy rzecz po imieniu.

– Czyli aborcja jest osią niezgody, dobrze zrozumiałem?

– Między innymi, mamy te prawa, ale jednak ty najlepiej się sprawdzasz tu i tu, dlatego nie powinnaś tego robić.

(Ropczyce, kobiety 20–30 lat)

W tym kontekście **kobiety zwracają również uwagę na fasadowość demokracji**. Uczestniczki badania są rozgoryczone tym, że w Polsce nikt z nimi nie konsultuje ustaw, które uderzają w elementarne prawa obywaterek do decydowania o własnym życiu. Tym, co mogłoby zmienić obecną sytuację, jest ograniczenie politycznej roli mężczyzn i większa współpraca między kobietami na najwyższych szczeblach władzy.

Pomimo tego, że to kraj demokratyczny, to to, co się dzieje, temu przeczy, bo każda kobieta powinna mieć prawo do indywidualnego decydowania o sobie i jest zawiedziona tym, że zostały narzucone odgórne normy dla wszystkich.

(Warszawa, kobiety posiadające dzieci)

Myślę, że przede wszystkim kobiety i współpraca z kobietami, czyli kobiety w rządzie, powinny współpracować z kobietami, tak naprawdę z nami, z każdą Polką, bo to my się znamy. W tej materii myślę, że mężczyźni powinni być odsunięci, bo nie mają o tym zielonego pojęcia.

(Katowice, kobiety 40–50 lat)

Badane kobiety z największych miast postrzegają prawa kobiet w szerszej perspektywie, która oprócz aborcji obejmuje również takie kwestie jak: **powszechny i darmowy dostęp do środków antykoncepcyjnych**, wymieniają w tym kontekście **prezerwatywy i pigułki „dzień po”** oraz **prawa przysługujące pracownikom seksualnym**. Kobiety wyrażające troskę o te prawa identyfikują się jako zaangażowane osoby o lewicowych poglądach, które brały udział zarówno w organizowanych przez środowiska LGBT+ paradach wolności, jak również w czarnych protestach oraz strajkach kobiet.

Moja Magda oczywiście, też jak poprzedniczki, też jest za aborcją, dostępnością pigułek „dzień po”, angażuje się w marsze, jest to dla niej ważne. Ja bym powiedziała jeszcze, że stara się wspierać fundacje, które nie tylko działają za samą aborcją, ale też wspiera pracownice seksualne, działa też w tym obszarze, stara się pomagać. Ja bym tutaj jeszcze dodała, że ona się stara, tak jak w Brazylii, żeby były dostępne prezerwatywy za darmo dla ludzi.

(Warszawa, kobiety nieposiadające dzieci)

Kobiety są wyraźnie przeciwne temu, aby zabieg w zagranicznej klinice albo środki farmakologiczne dostępne na czarnym rynku stanowiły jedynie opcje, z których mogą skorzystać, decydując się na aborcję. **Uczestniczki badania w tym kontekście postrzegają same siebie jako pełnoprawne obywatelki płacące w Polsce podatki i to na państwie powinien – ich zdaniem – spoczywać obowiązek zapewnienia kobietom prawa do aborcji.**

Dla mnie to jest kwestia liberalizacji praw dotyczących przerywania ciąży. To jest podstawa, żeby móc mieć taką możliwość. Oczywiście można jechać za granicę, można zrobić farmakologię, ale nie po to mieszkamy w Polsce i tutaj odprowadzamy podatki, żeby specjalnie gdzieś wyjeżdżać albo coś kupować z niepewnych źródeł. To nie jest tak, że jak nie ma prawnie aborcji, to ich nie będzie. One będą i w dodatku będą niebezpieczne dla kobiety, a każda kobieta powinna mieć poczucie bezpieczeństwa w państwie, w którym mieszka, żeby też nie bała się tutaj urodzić dzieci.

(Katowice, kobiety 20–30 lat)

W przypadku starszych grup z mniejszych miast kwestia praw kobiet nie wywołuje tak jednostronnych opinii na temat aborcji jak ze strony innych uczestniczek badania, w tym również młodszych grup z mniejszych miast. Choć badane z mniejszych miast nie są za bezwzględnym zakazem prawa do aborcji, to ich stosunek do tej sprawy zależy w dużej mierze od tego, w jaki sposób oceniają potencjalne konsekwencje w przypadku konkretnej kobiety, która np. jest ofiarą gwałtu.

Tak że tutaj te ciążę powinny być zapobiegane, żeby one w ogóle powstawały, bo tutaj jestem naprawdę przeciwniczką usuwania ciąży. Ale jeżeli chodzi o gwałt na nastolatce, przez jakiegoś księdza przykładowo, albo jeżeli chodzi o na przykład płód... jeśli to w 100% wiadomo, że ten płód będzie do końca życia, ta dziewczyna cierpiąca i ja jako matka będę patrzeć na to dziecko cierpiące, że będzie chore, kalekie, ja chcę o tym decydować, czy ja to dziecko usunę. A jeżeli chodzi o moją nastoletnią córkę, która jest teraz nastolatką, nie daj jej Bóg przeżyć gwałt, to ja chcę jako matka i prawny opiekun o tym decydować, żeby tą ciążę usunąć.

(Ropczyce, kobiety 40–50 lat)

Choć w kwestii aborcji wśród uczestniczek badania z mniejszych miast nie ma jednomyślności (badane raczej niuansują swoje odpowiedzi), to już w przypadku *in vitro* panuje wśród nich zgoda, że powinno ono przysługiwać wszystkim kobietom.

– Każda kobieta ma do tego prawo.

(Ropczyce, kobiety 40–50 lat)

Udział w protestach

Sprawa aborcji stanowi również centralną kwestię w refleksji na temat praw kobiet wśród uczestniczek badania, dla których **formacyjnym doświadczeniem był udział w protestach** przeciwko zaostrzeniu przepisów dotyczących aborcji. Osoby, które wchodziły w tamtym okresie w dorosłość, wspominają swoje zaangażowanie w walkę o prawa kobiet, podkreślając, jak ważne są dla nich **wolność do decydowania o własnym ciele i bezpieczeństwo**.

Dla mnie to jest dosyć oczywista kwestia. Pamiętam jak w 2020, miałam wtedy 18 lat, organizowałam strajk wolności, więc każdy się domyśla, jaki mogę mieć pogląd w tej kwestii. Dla mnie prawa kobiet to przede wszystkim wolność do własnego ciała, ale też wolność do równości, bo często jest tak, że kobiety w moim wieku boją się zająć w ciąży i to z wiadomych przyczyn prawnych, jak i medycznych.

(Katowice, kobiety 20–30 lat)

To jest kwestia wolności i przede wszystkim kwestia bezpieczeństwa. Gros moich rówieśniczek pomimo tego, że ma potrzebę posiadania dzieci, niekoniecznie w Polsce, boją się, jak to się może skończyć.

(Katowice, kobiety 20–30 lat)

Nie wszystkie badane, które podzielały poglądy kobiet biorących udział w protestach mogły w nich uczestniczyć. Takimi osobami są młodsze kobiety z mniejszych miast, które deklarują poparcie dla aborcji oraz podkreślają to, jak ważne jest dla nich móc decydować o własnym ciele, ale z powodu strachu bądź opieki nad dzieckiem musiały zostać w tych dniach w domu. Badane obserwowały takie kobiety w swoim otoczeniu i wyjaśniały ich brak zaangażowania.

Bo się boją.

(Ropczyce, kobiety 20–30 lat)

Nie miały czasu, 2 dzieci, była w ciąży, źle się czuła, słaba była. Były demonstracje, nie zgadzała się z tym, co proponowali politycy, aczkolwiek raczej unikała takich zgromadzeń.

(Ropczyce, kobiety 20–30 lat)

Część uczestniczek badania, które brały aktywny udział w masowych protestach, sprzeciwiając się w ten sposób zaostrzeniu przepisów dotyczących aborcji, wyraża ambiwalentny stosunek wobec wymiernych efektów tego rodzaju wydarzeń. Tym, co charakteryzuje ich wspomnienia z tamtego czasu, są przeplatające się poczucie społecznego sprawstwa oraz rosnące rozczarowanie i poczucie bezradności wobec polityków. Z jednej strony uczestniczki badania wyrażają **dumą z tego, że protesty były dla nich czasem intensywnych dyskusji, autentycznego zaangażowania oraz społecznego**

oporu, który objął swoim zasięgiem całą Polskę, która od tego „huczała”. Wspominając tamte wydarzenia, podkreślają znaczenie społecznego sprawstwa oraz poczucie tego, że **kobiety wtedy naprawdę coś znaczyły**. Z drugiej jednak strony czują się oszukane przez polityków, którzy wykorzystali ich naiwność do tego, żeby „przepchnąć” swoje ustawy.

Byłam kiedyś na wiecu „Większe prawa dla kobiet”, tam chodziło głównie o aborcję. Dyskutowaliśmy i tak dalej, to było lata wstecz, dość sporo, ale potem już nie chodziłam, bo się okazało, że chodziło tylko o to, żeby ruszyć całą Polską, bo cała Polska huczała, bo prawa kobiet były wtedy ważne, kobiety się odzywały, jeździły po całej Polsce, wszędzie i chodziło o to, żeby opchnąć z boku jakieś ustawy, które oni chcieli przepchnąć.

(Katowice, kobiety 40–50 lat)

Kobiety się rzucą, jeżeli powiesz, że musisz urodzić dziecko, był taki moment, że kobieta, nawet po gwałcie powinna urodzić dziecko, to było akurat wtedy. Wszyscy wyszli na ulicę, pamiętam, że każda kobieta na ulicy, na fejsie, wszędzie prawa kobiet, a tak naprawdę chodziło tylko o to, żeby wyrzucić te kobiety na ulicę, żeby zamieść pod dywan strach i sobie co innego przepchnąć. I tak się potem okazało, to jak już się (...), to potem niektórzy wyśmiewali, że przeszła ta ustawa, ta, ta, ta, ale nikt nie wiedział, gdzie tak naprawdę, zmanipulowali nas.

(Katowice, kobiety 40–50 lat)

Mężczyzna może odejść, kobieta musi zostać

Kobiety mieszkające w dużym mieście zwracają uwagę na nierówne okazywanie szacunku ze względu na płeć. Według uczestniczek badania widać to dobrze na przykładzie tego, w jaki sposób polskie społeczeństwo konstruuje dominującą opowieść o osobach „porzucających” dzieci. Decydujący wpływ na społeczną percepcję takich historii ma – ich zdaniem – płeć, a dokładnie rzecz biorąc: jak traktowana jest kobieta, która porzuci swoje dziecko, a jak traktowany jest w takiej sytuacji mężczyzna. Tego typu postrzeganie wzmacnia – zdaniem respondentek – stereotyp związany z płcią, według którego to kobieta, a nie mężczyzna, nie tylko może, ale wręcz powinna być odpowiedzialna za opiekę nad dzieckiem.

Na przykład jeśli ojciec odszedł, to nikt nie pyta jej męża o to, jak jest dziecko chore, nikt nie robi mu wyrzutów, ale też nikt się nie przejmuje tym... chodzi o to, że ona jest tą matką, a dziecko ma dwoje rodziców, a społeczny przekaz jest taki, ale ty jesteś matką, musisz się zająć.

(Warszawa, kobiety posiadające dzieci)

Ogólnie jest tak w świadomości, że matka porzuciła swoje dziecko, społeczeństwo i całe media robią jakiś taki gwałt na tym, że jak mogła, a to, że tylu ojców tak naprawdę zostawia swoje dzieci, a matki dalej są z nimi, to tutaj nie ma tak, że ktoś na ciebie pokazuje palcem, odszedłeś od rodziny i ty jesteś zły.

(Warszawa, kobiety posiadające dzieci)

Płeć, pieniądze, awans

Uczestniczki badania, odnosząc się do kwestii praw kobiet, wskazują również miejsce pracy, gdzie obserwują i doświadczają nierówności ze względu na płeć. Duże emocje oraz sprzeciw z ich strony wywołują nierówności zarobkowe. **Wykonując pracę na tym samym stanowisku co mężczyźni, kobiety otrzymują niższe wynagrodzenie.**

Wracając jeszcze do tego stanowiska uważam, bo nadal widzę, że jest ta dysproporcja, jednak mężczyzna powinien mieć jednakowe szanse na dane stanowisko, z jednakowymi zarobkami. Spełniasz kompetencje, jednakowe pieniądze, bo niestety, ale kobiety wcale nie zarabiają tyle samo na tych samych stanowiskach.

(Katowice, kobiety 40–50 lat)

Dodatkowym czynnikiem osłabiającym pozycję kobiety w walce o wyższe płace w miejscu pracy są obowiązki związane z wychowaniem dzieci. Zdaniem uczestniczek badania takie obowiązki często spoczywają na barkach kobiet, co generuje nierówności między nimi a mężczyznami, osłabiając w znaczący sposób pozycję przetargową kobiet.

Ja bym powiedziała, że nie wszystkie kobiety są na tyle silne, żeby walczyć o wyższą płacę, tylko zdecydują się na niższą ze względu, że posiada dzieci i nie będzie mogła tego ułożyć, tylko od razu weźmie niżej, bo wie, że będzie musiała dzieci ze szkoły odebrać.

(Warszawa, kobiety nieposiadające dzieci)

Płeć determinuje również trajektorię kariery zawodowej kobiet. To nie kompetencje, wiedza i umiejętności decydują o tym, że dana osoba awansuje w pracy, ale to, czy jest ona kobietą czy mężczyzną. Badane kobiety zwracają uwagę na oddziaływanie symbolicznie dominujących wyobrażeń, które są jak matryce przypisujące płci męskiej takie cechy jak wiedza, kompetencje czy fachowość. Uczestniczki badania nie ukrywają towarzyszącego im poczucia bycia na przegranej pozycji, gdy naprzeciw nich w konkursie o miejsce pracy staje mężczyzna.

Bo też mam takie poczucie, że jeżeli na rozmowę kwalifikacyjną przychodzi pani inżynier i pan inżynier, to pracodawca będzie się skłaniał ku panu, bo na pewno jest bardziej kompetentny, na pewno jest lepszy, jest większym fachowcem...

(Katowice, kobiety 40–50 lat)

Badane jako ważny problem związane z łamaniem ich praw wskazują ciążę. Kobieta, która spodziewa się dziecka, stanowi ich zdaniem łatwy cel dla pracodawców. **Mają oni w głowie stereotyp kobiety w ciąży, która przebywa często na zwolnieniu lekarskim i jest mniej wydajna. Przełożeni świadomi tego, że zatrudniona przez nich osoba spodziewa się dziecka, nie tylko patrzą na nią podejrzliwie, ale potrafią również sprawić jej problemy.** Kobiety, będąc świadome swoich praw, zdecydowanie sprzeciwiają się wykorzystywaniu ciąży przez pracodawców i uzależnieniu od tego faktu ich sytuacji zawodowej.

Kobieta, która ma dzieci, ciągle jej nie ma, bo dziecko ciągle choruje, na pewno ciągle bierze zwolnienia, za często jej nie ma, słabo pracuje.

(Warszawa, kobiety posiadające dzieci)

Powiem na swoim przykładzie, znalazłam pracę i tak, było coś takiego, czy pani ma dzieci. Takie wie pan, przesłuchanie, to nie wiem, może panią przyjmujemy, może nie, bo jak pani jest po ślubie zaraz, to niewiadomo czy nie będą dzieci. Taka dyskryminacja tego po prostu, że kobieta, jak zajdzie w ciążę, nie ukrywajmy, różnie to bywa, że może czasami od razu pójdzie na chorobowe, bo będzie się źle czuła, nie będzie w stanie wykonywać swojej pracy i oni się po prostu tego obawiają, bo stanowisko jest zajęte i co oni wtedy zrobią.

(Ropczyce, kobiety 20–30 lat)

Ja akurat zaszłam w ciążę i mam dziecko, ale miałam też bardzo niemiłe doświadczenie z moim poprzednim pracodawcą, mianowicie, kiedy mój pracodawca się dowiedział, że jestem w ciąży, bo go poinformowałam, taki jest obowiązek pracownika, to oczywiście nie był zadowolony i robił mi pod górkę, nie było dla mnie przewidzianych żadnych ulg odnośnie pracy.

(Katowice, kobiety 20–30 lat)

Nieufność związana z tym, że mimo że jest to prawnie niedozwolone, nie chce się zatrudniać kobiet w wieku reprodukcyjnym w związku z tym, że boją się, że przejdą na urlop macierzyński, to jest problem. Na rozmowach się otwarcie pyta, czy planuje dzieci.

(Warszawa, kobiety nieposiadające dzieci)

Opracował

Kacper Leśniewicz